Nr. 54 Kraków, środa 3 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranicą 24 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Rząd sowiecki wobec polskich warunków pokojowych

Moskwa. (Telegram iskrowy). Rząd sowiecki ogłasza komunikat protestujący przeciw twierdzeniom prasy polskiej, jakoby rząd sowiecki musiał upaść w ciągu kilku miesięcy w razie dalszego trwania wojny i że dlatego należy unikać wszystkiego, coby mogło podeprzeć sowiety. Komunikat sowiecki protestuje przeciw temu, że Polska żąda granic z r. 1772 i niepodległości wszystkich ludów, które należały do imperyum rosyjskiego, na co Rosya musiałaby dać gwarancye. Małe narody, które strząsnęły jarzmo carskiego imperyalizmu nie będą chciały dostać się pod polski imperyalizm. Dyplomacya rządu polskiego dowodzi, że jego postępowanie jest fałszem i zmierza do zaczepnej wojny przeciwko Rosyi sowieckiej. Komisarze ludu rosyjskiego szykują się do odparcia tego ataku, nie schodząc ze stanowiska przeciwnego wszelkiej wojnie zaczepnej.

—ooo—

Nowa propozycya pokojowa bolszewików

Lyon. (PAT) **Sowiecki rząd rosyjski wygotował nową propozycyę pokojową pod adresem wielkich mocarstw koalicyjnych.** Jak „Associated Press" donosi z Waszyngtonu, obiecuje w tej nocie rząd sowietów, że zastosuje politykę demokratyczną, zwoła konstytuantę, uzna długi państwa do wysokości 60 procent, zapłaci zaległe procenta. Jako gwarancyę wykonania przyrzeczenia obiecuje koncesye górnicze i inne dla grup finansowych amerykańskich. **Do rządu czeskiego** zwrócił się rząd sowiecki również z propozycyami pokojowemi.

Lyon. (PAT) „Temps" donosi, że alianci nie otrzymali dotąd z Moskwy potwierdzenia wiadomości, jakoby rząd sowietów proponował zawarcie pokoju ze wszystkiemi państwami koalicyi.

Polska sama zdecydować winna o pokoju

Paryż. (PAT. Havas) Z Londynu donoszą: Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych oświadczył na interpelacyę, że **Polska nie przedłożyła projektu odpowiedzi na bolszewickie propozycye pokojowe państwom sprzymierzonym i że rząd brytyjski jest zdania, że Polska powinna sama zdecydować w sprawie pokoju lub wojny z Rosyą sowiecką.**

Zwycięstwa bolszewików

Moskwa. (Telegram iskrowy). Komunikat sztabu generalnego armii sowieckiej z 26 lutego: Na froncie północnym dalsze postępy w kierunku Onegi. Wzięto **1100 jeńców.** W kierunku Murmania marsz naprzód trwa bez przerwy. Czerwona armia obsadziła stacyę Kapeselga (?) i zdobyła **10 armat, 140 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów, pociąg pancerny, pociąg sanitarny, 8 samolotów, wiele taboru** i bogaty materyał wojenny wszelkiego rodzaju. Przeszło do nas 400 dezerterów. Na froncie południowym w walkach 24 lutego wzięto **12.700 jeńców, zdobyto 342 armat, 660 karabinów maszynowych, 23 pociągi pancerne, 6500 karabinów, 15 samolotów i 290 samochodów.** W okolicy Perekopu odparto nieprzyjacielski atak. W okolicy Siwaszu wzięto do niewoli cały 105 pułk nieprzyjacielski z 15 armatami. Na froncie kaukazkim posuwamy się na południe od Rostowa. W kierunku miejscowości Tichorieckaja pobito 1 korpus kubański i wzięto 4500 jeńców. W obszarze stawropolskim miejscowe walki. Na froncie turkestańskim wzięto do niewoli sztab nieprzyjacielski z generał-adjutantem atamana, szkołę wojskową i kasę wojenną z 50 milionami rubli.

Jak zginęła armia Kołczaka

Moskwa. (Telegram iskrowy). Po wzięciu Gurjewa przez armię sowiecką rzuciły się resztki lewego skrzydła dawnej armii uralskiej Kołczaka do ucieczki na wschód. Wysłane za niemi w pogoń oddziały donoszą, że **w stepach i pustyniach Turkestanu znalazły tysiące trupów żołnierzy, którzy zginęli tam widocznie z powodu braku wody.** Nie znaleziono żadnych śladów generała Tołstoja, dowódcy tej armii.

Wojna polsko-rosyjska a marzenia wszechniemców

Poseł niezawisłych socyalistów niemieckich do Zgromadzenia narodowego w Berlinie Henryk Stroebel umieścił świeżo w wiedeńskiej „Arbeiter-Zeitung" z 26 lutego artykuł rzucający światło na nadzieję, jakie nacyonaliści niemieccy przywiązują do wojny Polski z Rosyą. Oto najciekawsze ustępy tego artykułu:

Nasi wszechniemcy są znów niezwykle przedsiębiorczy. „Deutsche Zeitung" rzuca otwarcie hasło sprzymierzenia się z bolszewikami przeciw koalicyi, myśl, która ma licznych zwolenników między naszymi nacyonalistami. Kto nie zna psychologii wszechniemieckiej, mógłby się zdziwić że jednocześnie w bratniej „Kreuzzeitung" generał Viettinghoff maluje najstraszniejszemi barwami niebezpieczeństwa ofenzywy bolszewickiej na Polskę i Prusy wschodnie (600 tysięczna armia sowiecka stoi jakoby w pogotowiu na granicy polskiej) i wzywa do wspólnej angielsko-niemieckiej akcyi obronej. Ale te sprzeczności wyjaśniają się bardzo prosto. **Podstawą wszechniemieckich militarnych obliczeń jest bolszewicka ofenzywa na Polskę, na którą liczą z całą pewnością.** Ten rosyjski atak na Polskę ma uczynić niemiecki militaryzm, od którego stanowiska będzie zależał los Polski, języczkiem u wagi. Zależnie od okoliczności i ofiarowanej ceny, połączą się wtedy niemcy z bolszewikami lub z koalicyą. Gdy jedni z nienawiści do Francyi i Anglii uważają bolszewików za lepszych sprzymierzeńców, inni ze strachu przed komunizmem woleliby ubić ten interes z koalicyą. Lecz naturalnie tak jednym jak drugim idzie tylko o odrodzenie militaryzmu niemieckiego, o nawiązanie nici zerwanych w listopadzie 1918. Ten cel jest wspólny obu kierunkom wszechniemieckości, wybór sprzymierzeńca jest tylko kwestyą taktyczną. Nasz militaryzm nie był nigdy skrupulatny w wyborze środków i lubiał szybkie, zuchwałe decyzye. Spodziewa się też i teraz śmiałą grą wykorzystać korzystną szansę.

Pytanie tylko czy Rosya sowiecka i Polska są tak szalone, aby przez samobójczą awanturę wojenną dać wszechniemcom tę szansę do ręki. A jeśli bardzo smutne stosunki gospodarcze i komunikacyjno-polityczne Rosyi sowieckiej każą nam wątpić o jej chęci do rozpoczynania ofenzywy, to wątpimy także by polski rząd był tak szalony aby swą społecznie podkopaną egzystencyę ryzykować przez lekkomyślną awanturę wojenną. Koalicya nie będzie również tak idyotyczną, aby pchać Polskę do jej zguby, by ją później, w najlepszym razie uratować za cenę takiego wzmocnienia niemieckiego militaryzmu, że przyszłość demokracyi i Ligi Narodów byłaby na długi czas zabita.

Jakiekolwiek błędy popełniali Clemenceau, Millerand i Lloyd George, nie mamy jednak powodu uważać ich za idyotów. Anglia, która stoi przed zawarciem pokoju z Rosyą sowiecką, potrafi zapośredniczyć między Polską a Rosyą i zepsuć grę wszechniemieckim spekulantom wojennym. Utrzymanie pokoju jest błogosławieństwem dla wszystkich. Bolszewizm będzie mógł okazać czego może dokonać w normalnych warunkach gospodarczych i politycznych, a państwa zachodnie z Niemcami włącznie będą mogły nawiązać stosunki handlowe z Rosyą.

Bez wyjścia

(List ze Śląska cieszyńskiego)

Frysztat, 27 lutego.

Okupacya czeska na Śląsku cieszyńskim przyniosła nam wiele niespodzianek. Sytuacya polityczna, zmieniająca się codziennie prawie, nauczyła nas potrzeć trzeźwo na odgrywające się koło nas wypadki. Przygotowani więc byliśmy na różne — nawet niemiłe niespodzianki.

Ale to, co odgrywa się teraz w zagłębiu karwińskiem przechodzi wszystkie dotychczasowe praktyki czeskie, przechodzi wogóle wszelkie pojęcia i wyobrażenia o walce politycznej wśród cywilizowanych narodów...

Ogarnia nas rozpacz!

Słuchajcie, co u nas się działo:

W powiecie skoczowskim, w okolicach Jasienicy, Ustronia, Goleszowa, Strumienia, t. zn. w okręgach rolniczych powiatu bielskiego— głęboko zapuścił korzenie judaszowskiej agitacyi plebiscytowej renegat-zdrajca Koždoń. Czeski Komitet plebiscytowy oddał mu milionowe sumy do dyspozycyi, które on (Koždoń) pełnymi garściami wydaje, płacąc agitatorom po 10 i więcej tysięcy koron czeskich miesięcznie.

Judasze Koždonia przyszli i do naszego zagłębia z ogromnemi sumami pieniędzy, chcąc niemi przekupić wybitniejsze wśród klasy pracującej jednostki. Ale górnicy karwińscy — to ludzie hardzi — jak stal, nieugięci — jak kamień. Wypędzili więc precz od siebie niecnych przekupionych judaszów, chcących sprzedać dusze robotnicze za marne „kolkowano" (stemplowane) pieniądze czeskie. I nie udało się Czechom wziąć na lep dzielnych górników śląskich przy pomocy judaszowskich groszy — wzięli się więc na inny sposób.

Koždoń, ten wyrzutek społeczeństwa, ten największy wróg klasy robotniczej wogóle, a polskiej szczególnie, — Koždoń, ten, który przed i podczas wojny służył za pieniądze niemieckiej komorze arcyksiążęcej, — Koždoń, ten gnębiciel polskiej klasy robotniczej, założyć chciał organizacyę robotniczą, pod nazwą „Śląska partya socyalno-demokratyczna".

Zaprawdę, pusty śmiech ogarnia człowieka na myśl, że to właśnie on — Koždoń, sprzedawczyk i zdrajca własnego ludu, (z którego sam pochodzi, niestety), zakładał partyę „socyalno-demokratyczną"...

Ale niebawem ludzie się na tem poznali. Jakkolwiek „socyalno-demokratyczni" agitatorzy Koždonia do dyspozycyi miewali nietylko ol-

brzymie sumy pieniędzy, ale rozdawali asygnaty na ubrania, buty, cukier i t. p. — to jednak ogół robotniczy w Zagłębiu wstydził się, że znalazło się, niestety, kilka jednostek słabych, zdemoralizowanych, które pieniądz zdołał przyciągnąć, i że wykonywali taką robotę.

Więc i ta akcya Koździoniowi, a więc i Czechom się nie udała. A mieli oni (Czesi) wielki w tem interes, **bo przez założenie tej judaszowskiej „partyi" niby-robotniczej, chcieli oni rozbić klasowo organizacye zawodowe polskie,** które tu, w Zagłębiu istnieją i **posiadają wśród górników i hutników niepodzielne wpływy!** Wiedzą bowiem Cezsi, że nasze organizacye robotnicze są jedynym tu czynnikiem zorganizowanym, są tym cementem, spajającym lud roboczy i skupiającym go pod jednym czerwonym sztandarem. I te właśnie organizacye Czesi rozbić chcieli za wszelką cenę! Najpierw aresztowali oni mężów zaufania organizacyi zawodowej, następnie nie przepuszczali przez linię demarkacyjną („imienia R. Dmowskiego") pisma zawodowego „Górnik", szykanowali na czele ruchu zawodowego stojących towarzyszy, wreszcie usiłowali rozbić nasze organizacye przy pomocy owej osławionej „Śląskiej(?) partyi soc. dem.". Ale to nic nie pomogło.

Trzeba więc było obmyśleć inny sposób, prowadzący do celu.

Słuchajcie więc, co obmyśleli Czesi, i co na tej podstawie u nas obecnie się dzieje:

Od trzech tygodni Czesi jęli się systemu pałki i rewolweru.

Od trzech tygodni hasłem Czechów stało się: tępienie w Zagłębiu wszystkiego, co polskie.

Od trzech tygodni po całem Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem włóczą się i w najokropniejszy sposób grasują bojówki czeskie uzbrojone w pałki i rewolwery.

A bandy te grasują pod osłoną wszechmocnej żandarmeryi czeskiej, wspieranej przez wojska „sprzymierzone"...

Początek „działalności" tych grasujących band czeskich widzieliśmy na pamiętnym wiecu w Orłowej dnia 8. lutego b. r. — i odtąd żaden obywatel śląski, czujący się Polakiem, nie jest pewny ni życia, ni mienia.

Piszący te słowa był dnia 25 b. m. koło wieczora z jednym ze swoich znajomych w **Orłowej** Koło nas przechodził szereg ludzi, których wzrok i wygląd zewnętrzny nie zwiastował niczego dobrego. I faktycznie, gdy ich zebrało się kilkunastu, obstąpili nas, i kto wie, coby się było stało, gdybyśmy w ostatniej chwili nie byli — zupełnie niespodziewanie — wskoczyli do przejeżdżającego tramwaju...

Tamże przemawiałem również niedawno na pogrzebie jednego z naszych towarzyszy, zmarłego wskutek odniesionych przez Czechów ran. Jeszcze podczas mego przemówienia zbierała się bojówka czeska, która szła za mną krok w krok, Towarzysze jednak tłumnie odprowadzili mnie do domu — i to mnie uratowało od przykrych może zajść.

Wczoraj jechałem tramwajem do Dąbrowej. Na pewnym przystanku koło lasu obstąpili tramwaj jacyś uzbrojeni bandyci czescy — i rewidowali podróżnych, czy nie posiadają broni. Opornym grozili represyami, jak biciem, zastrzeleniem i t. p.

Ubiegłej zaś nocy bojówka czeska rzuciła bombę do mieszkania pastora ewang. (Polaka) **Mamicy, w Błędowicach,** do polskiego gospodzkiego **Kiedronia w Suchej** i t. d.

Z powodzi faktów wybraliśmy zaledwie parę.

A co dla nas, socyalistów, najsmutniejsze jest: — **w haniebnej tej akcyi biorą wybitny udział socyaliści czescy!**

Wszak dowiedzieliście się już z licznych telegramów, że czescy socyaliści biją polskich robotników na kopalniach, że robotnicy czescy czynią największą nagonkę na zorganizowanych robotników polskich, wyrzucają ich z pracy li-tylko dlatego, że ci ośmielają się kolportować polską prasę partyjną. Wiecie również, że największy teror uprawiają robotnicy czescy właśnie we fydeckiem, gdzie masowo wydalają Polaków z pracy.

Dzień w dzień zgłaszają się w sekretaryatach Związku górników dziesiątki pobitych lub poszkodowanych górników polskich, którzy udać się muszą na gorzką tułaczkę, na wędrówkę za chlebem...

A są to ludzie, którzy, jak n. p. na szybie „Hermenegilde" w Zarubku, którzy na tejże kopalni przepracowali 20 do 27 lat, którzy stracili tu młodość swą i najlepsze utracili soki żywotne przy wydobywaniu czarnych węgli-dyamentów...

I ogarnia nas czarna rozpacz!

Nie widzimy bowiem wyjścia z tej okropnej sytuacyi!

Żandarmerya czeska jawnie zupełnie popiera bandytów i rozbójników czeskich. **Po przybyciu Międzysojuszniczej Komisyi plebiscytowej sytuacya dla Polaków o wiele się pogorszyła.** Czesi nigdy nie byli tak rozzuchwaleni, jak obecnie.

I nie widać końca tym bezprawiom, i nie widać kresu tym cierpieniom, trwającym trzynaście z górą miesięcy!

Wkońcu podzielę się z wami nowością, o której w tej chwili dopiero się dowiedziałem:

Otóż Czesi urządzili w **Karwinie filię czeskiego komisaryatu policyjnego z Morawskiej Ostrawy** z osławionym szpiclem i znanym polakożercą komisarzem **Widermanem** na czele. I ten **bezczelny szpicel czeski rządzi się w Karwinej,** w tej naszej **polskiej, socyalistycznej Karwinej,** jak szara gęś! Bo doprawdy: bezczelność policyi czeskiej przechodzi wszelkie granice. Podam jeden charakterystyczny fakt: Dnia 25 b. m. Teatr Śląski z Cieszyna zapowiedział przedstawienie w Karwinej. I oto przychodzi komisarz Widerman do właściciela sali i najpierw mu grozi, aby sali odmówił na to polskie przedstawienie, a gdy to nie pomogło, oświadczył, że policya czeska „nie pozwala" na odegranie sztuki (była to komendya „Hajduczek") bo sztuka ta nie przeszła przez cenzurę czeską.

Podaję ten fakt bez komentarzy: zaznaczając, że **przedstawienie mimo wszystko się odbyło,** a dopiero pod koniec przedstawienia, przybyło wojsko francuskie na czele z czeską żandarmeryą, aby przedstawienie rozpędzić.

Tak oto postępuje „bezstronna" Komisya plebiscytowa, która nibyto „władzę" „sprawuje" w Karwinie.

Ale dlaczego Rząd polski desygnował do starostwa karwińskiego polskiego zastępcę? — Wszak władze polskie winne wiedzieć, że **lud robotniczy nie uznaje narzuconej nam czeskiej administracyi!**

Jesteśmy więc w sytuacyi bez wyjścia.

A wiecie, co mówi górnik karwiński, co dyktuje mu „prosty rozum chłopski"?

— Rozpędzić czechofilską komisyę plebiscytową, a z Czechami sami sobie radę damy.

Tak to rozumuje górnik karwiński, tak rozumuje większość ludu śląskiego.

Bo zaprawdę, jakież inne z tej strasznej sytuacyi pozostaje nam wyjście? Wszak nie wiemy, co nam dzień jutrzejszy przyniesie, a stale mamy wrażenie, że Czesi chcą wywołać, chcą sprowokować powtórzenie się wypadków z lata 1919 r....

A co Rząd polski na to?

Czemu nie zawiera pokoju?: Takie pytanie jest dziś na ustach wszystkich Ślązaków. **Jesteśmy bowiem przekonani, że jedynem wyjściem z tego katastrofalnego dla Polaków położenia na Śląsku — jest rychłe zawarcie pokoju na Wschodzie.**

Jeszcze raz: **Pokój na Wschodzie — jest jedynem wyjściem dla Ślązaków cieszyńskich, — jedynie pokój może uchronić nas od katastrofy!**

A. K.

Sprawy sejmowe

Komisya prawnicza

odbyła się 27 lutego posiedzenie pod przewodnictwem **tow. Dra Zygmunta Marka.** Przyjęto w 3 czytaniu **projekt rządu o uproszczeniu postępowania cywilnego w Małopolsce.** W myśl tego projektu sądom powiatowym przydzielone będą sprawy do 2500 K, sędziom samoistnym przy trybunałach do 25.000 K, a sprawy o kwoty wyższe sądzone będą przez Trybunały. Dalej oddaje ustawy sędziom samoistnym przy Trybunałach sprawy o rozdział od stołu i łoża, spory egzekucyjne i inne. Wprowadza dalej szereg uproszczeń, jak zniesienie odrębnego stanu faktycznego, zrzeczenie się rozprawy apelacyjnej i rozszerza ułatwienia. Znosi Sąd faktury i te postanowienia, które (Marszałek Dworu, Sąd Wiedeński dla pewnych korporacyj itd.) nie dadzą się utrzymać wobec zmienionych stosunków politycznych. — Ustawa wejdzie w życie z dniem 15 kwietnia br.

Następnie tow. pos. **Pużak** referował **ustawę o przywróceniu praw obywatelskich i majątkowych dla osób skazanych przez rządy zaborcze za przestępstwa polityczne i wojskowe.** Poseł Pużak stanął na stanowisku projektu rządowego, który odnosi amnestyę do ostatnich lat a przedawnienie praw majątkowych ogranicza do 30 lat. Inni posłowie wyrażali zdania, że należałoby przyznać prawo rewindykacyi skonfiskowanych majątków od 1772. Obciążyło by to jednak niesłychanie Skarb Polski i wywołało chaos w stosunkach prawnych. — Zresztą kwestya ta będzie rozpatrywaną w rokowaniach pokojowych z Rosyą.

W końcu Ministerstwo Sprawiedliwości złożyło oświadczenie, że **rząd do dni 10** przedłoży Sejmowi **projekt ustawy o walce z lichwą** oparty na dotychczasowych obradach Komisyi.

Stosunki uniwersyteckie w Warszawie

Ustąpienie prof. Kleinera.

Czytamy w warszawskim „Kuryerze Polskim":

Jak dowiadujemy się opuszcza katedrę w uniw. warszawskim popularny profesor historyi literatury, dr. Juliusz Kleiner.

Lakoniczna ta informacya nie wyjaśnia nam dokładnie powodów, skłaniających jednego z najwybitniejszych badaczów z zakresu literatury polskiej do ustąpienia. Nie wyjaśnia ich i poniższa gorąca

Odezwa młodzieży

„Na młodzież Uniwersytetu warszawskiego spadł pierwszy piorun burzy, która nadciąga w gwałtownem tempie i grozi zagładą polskiej kulturze.

Wybitny profesor literatury polskiej, wysoko ceniony przez młodzież, opuszcza Uniwersytet Warszawski.

Musi wyjechać, gdyż stolica nie może dostarczyć krzewicielom oświaty elementarnych warunków bytu.

Przed sumienie uczciwych ludzi wszystkich zawodów stawiamy ten groźny dla nauki polskiej fakt i pytamy w imię haseł równości i sprawiedliwości, czy wolno ludzi pracujących umysłowo pozbawiać niezbędnych środków do życia?

Protestem naszym uderzamy na alarm, aby rozbudzić uśpione i dziwnie apatyczne wobec upośledzenia pracy umysłowej społeczeństwo, i żądamy równouprawnienia dla tych, co tworzą Polskę duchową. Słuchacze literatury polskiej Uniw. Warsz.".

HUMOR I SATYRA

Pieśń dziadkowa o Szymonie Askenazym

Jest-ci w Warszawie bestya bardzo chytra,
Pojadł rozumy i z Lipska i z „Pitra"
Chramcuzy mówią o nim aż z Sorbony,
Że jest uczony.

Lecz to farmazon, jako Bóg na niebie!
W starych szpargałach ciągiem coeik grzebie,
A co wygrzebie, to zaraz nagrypsa
Czekaj, zjesz ty psa!

Czy po angielsku, czyli po hiszpańsku
O Napelionie babrze i o Gdańsku
A co nababrze, to zaraz wydaje
Och, te gudłaje!

Już mu nieboszczyk radził Ulanowski,
Żeby pomodlił się do Matki Boskiej,
On zasie dalej niechrzczony se chodził
Taki żyd złodziej!

My ta warszawskie wolim prefesury
Patrzące na świat przez barszczowe rury,
Nikt z nich się nie pcha pomiędzy hołysze
I nic nie pisze.

„Ktoby nauką głowę sobie zmącał?
Pan jest uczony? A pies-by cię trącał
U nas się siedzi w uniwersytecie,
Jak na bidecie.

Historyę znamy od deski do deski,
Którą napisał Józef Chociszewski,
A jeszcze więcej, więcej niż potrzeba
Wie pan Kutrzeba!

Szymonek myśli, że się do nas wedrze,
Że razem z nami siądzie na katedrze?
Czekaj-że, brachu, damy ci po ziobrze,
Niema tak dobrze!

Choć farmazony już robią o to ryk,
Krzyczą, że skandal, że wielki historyk,
Szkoda gadania, szkoda tyle wrzasku
Nie trzeba piasku.

Nie wiedzy chcemy, lecz gaży dodatków,
Nie głów nam trzeba, ale trzeba zadków!"
Askenazemu rzekła tak Warszawa
W wydziale prawa.

(„Szczutek")

Bury Jan.

Możliwość rewizyi traktatu wersalskiego

Wybór Asquita

W szkockiem miasteczku Paisley wybrany został ogromną większością głosów członkiem Izby gmin były premier i przywódca stronnictwa starolibiralnego, Asquith. Wybrany został przeciw kontrkandydatowi z partyi robotniczej, mimo, że Paisley jest okręgiem o przeważającej ludności robotniczej oraz przeciw kontrkandydatowi z ramienia Lloyd George'a, który wbrew zwyczajom parlamentarnym przeciwstawił szefowi stronnictwa kontrkandydata.

W nomalnych warunkach wybór ten przeszedł by bez wrażenia, gdyż naturalną byłoby rzeczą, że były prezydent ministrów zostaje wybrany i to przy pomocy 40 procent głosów kobiecych. Jednakowoż obecnie wybór ten cała prasa komentuje w głośny sposób, uważając go za wysoce znamienny — z jakiego powodu? Oto Asquith, za którego rządów Anglia wypowiedziała Niemcom wojnę, który po wybuchu wojny głosił zupełne zniszczenie militaryzmu niemieckiego, jako cel wojny, obecnie — po odniesionem zwycięstwie — uważa, że pokonanemu przeciwnikowi stała się krzywda, że pokój wersalski jest niemożliwym do przeprowadzenia i pierwszy postawił żądanie poddania go rewizyi.

Asquith już w ciągu wojny, gdy zwycięstwo Niemiec wydawało się pewnem, popadł u własnego stronnictwa w podejrzenie, że zbyt słabo prowadzi wojnę. Z racyi tego podejrzenia ówczesny minister amunicyi Lloyd George wywołał rozłam w partyi liberalnej, obalił premiera i, wsparty o konserwatystów i unionistów, sam utworzył gabinet, który dotąd jest u władzy. Zdawało się wtedy, że Asquith raz na zawsze wyłączony został z polityki angielskiej; w swoim starym okręgu, z którego przez 30 lat posłował, przepadł, a teraz nagle zwyciężył!

Asquith kandydował — jak zaznaczyliśmy — pod hasłem rewizyi traktatu wersalskiego. Podczas gdy Lloyd George oświadcza, że trzeba wobec zwyciężonego być bezwzględnym, że należy mu wypróżnić kieszenie w zupełności, to Asquith ogłasza potrzebę łagodności i sądzi, że nałożenie kontrybucyi w wysokości 2 miliardów funtów szterlingów byłoby wystarczającem odszkodowaniem. Traktat wersalski — jak wiadomo — nie podał cyfry odszkodowania, jakie Niemcy mają zapłacić; celem Lloyd George'a i Clemenceau było utrzymanie Niemiec w niepewności i — o co głównie szło Francyi — przedłużenie okupacyi części Niemiec w nieskończoność.

Czy wybór Asquitha można uważać, jak niektóre pisma twierdzą, za dowód, że opinia publiczna Anglii podziela jego zdan e? Jeżeli do faktu jego wyboru dodamy szereg innych symptomatów, to można na to pytanie odpowiedzieć **twierdząco.** Pomijając sporadyczne objawy niechęci ku Niemcom, jakie w pewnych sferach społeczeństwa angielskiego się jeszcze objawiają, trzeba wiedzieć, że najwpływowsza część ludności, tj. świat kupiecki, chce zmiany postępowania wobec Niemiec. Wedle ich mniemania Anglia, zniszczywszy handel niemiecki, zabrawszy ich flotę i kolonie, nie potrzebuje już liczyć się z Niemcami, jako **konkurentem,** ale potrzebuje go jako **dostawcy.** Anglia ma dużo surowców, ale mało i zbyt drogie siły robocze; natomiast Niemcy wcale nie mają surowców i względnie tanie siły robocze. Cóż prostszego, jak posłać surowce do Niemiec, tam przerobić je na fabrykaty i sprowadzić je do Anglii? Aby Niemcy były w stanie pracować, muszą mieć kredyt i przedewszystkiem pewność, ile będą musiały zwycięzcom zapłacić.

W świetle tych faktów wybór Asquitha jest wyrazem pragnień handlu angielskiego i na tej drodze może przyjść do rewizyi traktatu.

Z sali sądowej

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, odbyły się dwie rozprawy. Przewodniczył r. s. Szajdziecki, wotowali r. s. Rechowicz i Baczyński, oskarżał prokurator dr Stąpor.

Złodzieje wsiowi. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw szesnastoletniemu Józefowi Krukowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Wedle aktu oskarżenia Kruk razem z kolegami popełnił kradzież w Czułowicach na szkodę Małgorzaty Gawinowej. Złodzieje wsiowi dokonali podkopu pod ścianą Gawinowej i tym podkopem dostali się do sieni, a odsunąwszy zasuwy od drzwi wchodowych, wynieśli w pole skrzynię, rozbili wieko i zabrali gotówkę. Gawinowa spostrzegła złodziei rano, jak przynieśli ją pod drzwi domu i porzuciwszy poczęli uciekać. Syn gospodyni wybiegł na dwór i rozpoznał w jednym ze złodziei Kruka. Ponieważ główni świadkowie nie zjawili się na rozprawie, trybunał na wniosek obrońcy Kruka, adw. dr Pągowskiego odroczył rozprawę.

Napad rabunkowy. Druga rozprawa toczyła się przeciw 29-letniemu Izaakowi Sieglowi o zbrodnię rabunku.

Ubiegłego roku Siegel stawał już przed sądem przysięgłych i został skazany na sześć lat więzienia. Po rozprawie adwokat Siegla, wniósł zażalenie nieważności, a sąd najwyższy w Warszawie zniósł wyrok i zarządził przeprowadzenie ponownej rozprawy przed sądem przysięgłych.

Wedle aktu oskarżenia w dniu 14 listopada 1918 r. przyszli do Kazimierza Likusa w Zagórzu Izaak Siegel i Schulim Siegel i kupili u tegoż krowę za 900 koron. Za kilka godzin przyszedł obwiniony Izaak Siegel do Likusa z prośbą o pożyczenie mu kwoty 140 kor., którą to kwotę poszkodowany obwinionemu pożyczył. Trzeciego dnia wieczorem kiedy Likus z rodziną spał, weszło do mieszkania jego po pod strzechę na strychu, a stąd do izby — sześciu zamaskowanych bandytów. Dwóch z nich przytrzymało Likusa i zagroziło rewolwerami, dwóch zaś pilnowało synów jego Józefa i Stanisława, oraz córkę Antoninę, gdy dalszych dwóch sztangą żelazną oderwało wieko od skrzyni, gdzie zrabowano gotówkę.

Gdy Likus chciał ze skrzyni wyjąć jeden banknot, stojący najbliżej uderzył go silnie sztabą żelazną w głowę, skutkiem czego poszkodowany upadł na ziemię krwią zbroczony. Bandyci, korzystając z zamieszania zbiegli, unosząc ze sobą 9.094 kor i sadło wartości 280 K. Likus przyszedłszy do przytomności wyczołgał się z izby przez komorę na pole, co mu się udało z powodu ciemności i począł krzyczeć na pomoc. Bandyci uciekając oddali 20 strzałów rewolwerowych.

Bandytów Likus nie mógł rozpoznać, a tylko co do obwinionego z całą stanowczością twierdzi, że on był jednym ze sprawców napadu rabunkowego.

Siegel do winy się nie poczuwa, starając się wykazać swe alibi, powołując na świadków swych krewnych. Ojciec obwinionego podczas zeznań wczorajszych zeznawał, „bardzo dokładnie" na korzyść oskarżonego, tak, że przewodniczący musiał mu zwrócić uwagę, żeby się zmi-

Ruch muzyczny w Krakowie

Poranek w sali lekarskiej. — Trzy koncerty orkiestry Namysłowskiego. — Drugi koncert I. Friedmanna.

Fatalną niedzielę ostatniego lutego br. przeżyli sumienni sprawozdawcy muzyczni w Krakowie.

Rano od 11-tej do 1-szej poranek, popołudniu II. koncert ork. Namysłowskiego, a wreszcie bez pośrednio wieczorem koncert Friedmanna.

Rano więc, zjadłszy obfite śniadanie (o Boże!) i pożegnawszy się z rodziną tym sposobem, jak się to czyni na daleką drogę — zabrałem paczkę z prowiantem, przygotowaną przez żonę, bowiem redaktor naczelny „Naprzodu" odmówił memu skromnemu żądaniu jednego dolara, lub trzystu tysięcy koron (taki podobno jest obecnie kurs) na koszta półdniowego wyżywienia.

Niestety! Zapomniałem (to podobno jest modne u muzyków), że to nie rok 1914, a wycieczka moja nie do Skały Kmity i... zamiast smażonych kurcząt i bułeczek z masłem, znalazłem w paczce gotowane ziemniaki z powidłem.

Taki bowiem jedynie „surogat" posiadamy w domu.

Czy to jest smaczne?

Jeśliś ciekawy, zacny czytelniku, skosztuj...

Ale do rzeczy.

Znacie przecież już chyba wszyscy wykłady **Dra Reissa.** Przypuszczam, że niowiele znalazłoby się osób w Krakowie, które nie były choćby raz na jego prelekcyi.

W niedzielę zajął się znakomity historyk muzyki „Toską" Pucciniego, a pp. **W. Hendrichówna, A. Rawicz i St. Romanowski,** przy znakomitym akompaniamencie **Bol. Walewskiego,** odśpiewali szereg ustępów z „Toski".

Orkiestra Namysłowskiego (ojciec obecnego kapelmistrza, był założycielem tej orkiestry) jest żywym dowodem dla niedowiarków, w możność stworzenia w Polsce organizacyi silnej i karnej.

Karol Namysłowski, pan na włościach, położonych pod Zamościem, postanowił w latach siedmdziesiątych założyć w swej wiosce orkiestrę, której zespół stanowiliby włościanie, ci zwykli od cepa, wideł i gnoju, a nie jakbyśmy to sobie sielsko i anielsko chcieli wyobrazić „kmiotkowie, co pasają na murawie krówki i gąski".

Otóż imci pan Karol rozpoczął twardą pracę i... stworzył orkiestrę, która przed wojną liczyła przeszło ośmdziesiąt osób i którą nawet „biały car" raczył zaprosić do Petersburga (wówczas tak nazywano Piotrogród) na koncert.

Wojna wyszczerbiła kadry Namysłowczyków, ale duch i organizacya pozostały.

Orkiestra Namysłowskich ma specyficzne znaczenie społeczne u nas, zwłaszcza u nas, gdzie trudno zebrać czterech muzyków razem, a jeszcze trudniej nakłonić ich do wspólnej pracy, bo w tygodniu rozlecą się na cztery wiatry, orkiestra włościańska, powtarzam jest przykładem **karności społecznej.** Dlatego też dla mnie osobiście jest nieciekawą sprawa przykładania termometra artystycznego, ile wykaże stopni artystycznego napięcia, np. w „Polonii Wagnera". Na grę Namysłowczyków (bez względu na to, czy ten lub ów „fachowiec" ma co do zarzucenia, czy nic) godzimy się bez zastrzeżeń, bo najważniejszym i najznakomitszym rezultatem pracy „starego" Namysłowskiego jest to że już trzecie pokolenie gra, że cała wieś zamieniła się na wielką szkołę muzyczną, z której wyszło wielu kapitalnych muzyków, siedzących dziś przy pulpitach w orkiestrach opery i filharmonii w Warszawie.

Mają Namysłowczycy i swoją kartę polityczną.

Za czasów „białego cara" nie wolno było oczywiście nietylko czytać i deklamować, ale i grać patryotycznych pieśni. Otóż Namysłowczycy grywali po miastach polskich pod zaborem rosyjskim pieśni polskie pod rozmaitymi pozorami. To jako „Wieniec pieśni", to jako „Suite tańców", a że znalazła się w pierwszym pieśń „Z dymem pożarów", lub w drugim niewinny „Mazurek" (oczywista „Jeszcze Polska nie zginęła"), to cóż oni, Namysłowczycy, byli temu winni, zawinił wobec władz ewentualnie kompozytor (oczywista „już" nie żyjący) lub cenzura, która z zagranicy niebezpieczne nuty przepuściła.

Cóż więcej napisać? Kto nie był na tych koncertach, nie może mieć pojęcia o „swoistości" tych dziwnych mazurów, obertasów, tych zapachów pól i łąk, tego wszystkiego, co znajdujemy w „Chłopach" Reymonta, a co Namysłowczycy wyrażają tonami. Przypuszczam, że Rząd Polski pomyślał już o tem i że nie trzeba dopominać się o to, by właśnie wysłać do terenów plebiscytowych Namysłowczyków, jest to bowiem żywy przykład, czem chłop polski być może i potrafi.

A my, Krakowianie?

Żałujemy mocno, że imci pan Karol Namysłowski nie był właścicielem np. Bronowic pod Krakowem... chociaż kto wie, coby się stało wówczas... być może, nie dozwolonoby mu grywać w Krakowie ze swoją orkiestrą...

Bo „co wieś, to inna pieśń", pod Krakowem w Świątnikach robi chłopstwo kłódki...

Drugi koncert **Ignacego Friedmanna** spotęgował jeszcze wrażenie pierwszego.

Friedmann jest nietylko mistrzem-technikiem, ale i głębokim muzykiem-artystą. Jako technik panuje nad fortepianem, jak mało kto na świecie. Jego skala dynamiczna, technika palcowa i akordowa, pedalizacya itd. sprawia, że olbrzymi Börendorfer wydaje się pod władzą Friedmanna zabawką dziecięcą.

W szeregu kompozycyi znalazły się w programie utwory Chopina, a że Friedmann opracował i wydał w owem opracowaniu całego Chopina, że zrobił to niesłychanie dokładn e — kto może lepiej znać Chopina od niego? Dlatego też Chopin budził największe zaciekawienie, a odtworzenie dzieł genialnego twórcy przemieniło się dla „zawodowców", będących na sali „w wykład, jak grać Chopina należy".

Bolesław Raczyński.

tygował, gdyż czekają go niemiłe konsekwencye, z powodu nieprawdziwości zeznań. Poszkodowany Likus zeznawał podczas wczorajszej rozprawy nader niejasno. Raz twierdził, że bandyci wpadli do jego mieszkania bez masek, to znów twierdził, że w maskach. Tak samo inni świadkowie, nie rozpoznali w oskarżonym uczestnika napadu. Siegel wykazał częściowo swoje alibi w tem, że krytycznego wieczoru był u ojca na kolacyi.

Po przemówieniu obrońcy oskarżonego dr. Feldbluma, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **wydał wyrok uwalniający Izaaka Siegla od kary.**

Manifestacya śląska w Krakowie

Kraków, 2 marca.

Kraków, a z nim cała Polska, święcił w niedzielę uroczystość braterstwa i jedności Polski ze Śląskiem Cieszyńskim. Wiec niedzielny odbył się przy udziale kilkudziesięciu tysięcy uczestników. Przybyli bracia nasi ze Śląska, w liczbie pokaźnej, bo około 8000 z Cieszyna, Bogumina, Chybia, Zabłocia, Wierzbicy, Skoczowa, Karwiny, Łaz, Piotrowic, Polskiej Ostrawy, Dąbrowy, Jasienicy, Ustronia, Goleszowa, Pudłowa, Gruszowa, Jabłonkowa, Stonawy, Dziedzic, Kończyc, Rychwałdu, Izdebnika i innych. Przybyli bracia nasi ze Śląska, aby dać świadectwo prawdzie, umocnić się w wierze i wziąć zapewnienie w usiłowaniach całej Polski.

Udział klasy robotniczej w demonstracyi.

W myśl wezwania krakowskiej Rady robotniczej zebrał się na ul. Dunajewskiego pod gmachem Związków robotniczych proletaryat socyacyalistyczny Krakowa. Punktualnie o godz. 11 przed południem uformowany pochód ze sztandarami partyjnymi z posłem tow. **Bobrowskim** i sekretarzem Rady robotniczej radcą m. tow. **Jasińskim** na czele, przy dźwiękach **muzyki kolejarzy i salinarzy wielickich** z delegacyą 150 górników, ruszył w stronę dworca kolejowego na przywitanie przybyć mających pięcioma pociągami towarzyszy i braci śląskich. W drodze **muzyka tramwajarzy krakowskich**, odłączywszy się od pochodu, skierowała się przez ul. Floryańską ku Rynkowi, gdzie zajęła miejsce od strony ul. Grodzkiej.

Wielki plac przed dworcem zajęły olbrzymie tłumy robotników, tworząc zwarte szpalery. Ślązacy przyjechali 5 pociągami, z których ostatni przybył z samymi górnikami o godz. 1 po południu.

Na dworcu krakowskim powitały przybyłych delegacye wszystkich stronnictw politycznych i zrzeszeń, orkiestry wojskowe, kolejowa, salinarna z Wieliczki. Olbrzymi pochód z czerwonym sztandarem na czele udał się z dworca na Rynek krakowski. Tu okrzykom nie było końca, okrzykom radości, że ten zahartowany lud polski ze Śląska tak tłumnie przybył na wiec narodowy, do prastarego grodu Jagiellonów. Przybyli także **delegaci ze Spisza i Orawy.**

Pod pomnikiem Mickiewicza.

Już o godz. 11 przed południem tłumy krakowskiej ludności zaległy Rynek przed pomnikiem Mickiewicza, oczekując przybycia śląskich rodaków. Zjawił się poseł tow. Daszyński, rektor Morawski, reprezentant Orawy p. Borowy i inni. Wszyscy w podniosłym nastroju oczekiwali niecierpliwie pojawienia się gości śląskich i rozpoczęcia uroczystego wiecu. Nareszcie po godz. 1 w południe z ul. Floryańskiej wyłonił się czerwony sztandar P. P. S. a za nim olbrzymi pochód, przy dźwiękach muzyki i śpiewów począł zalewać Rynek. „Już idą" — radosny odzew przeszedł wśród oczekujących tłumów, serca zabiły silniej, z tysięcy piersi wyrwał okrzyk: „niech żyją!" Olbrzymia połać Rynku od strony kościoła Maryackiego zamieniła się w morze głów. Delegacye z sztandarami o barwach czerwonych i narodowych, z tablicami wskazującymi miejscowości reprezentowane okoliły pomnik udekorowany lasem sztandarów czerwonych i wieńcami złożonymi u stóp posągu wielkiego wieszcza przez poszczególne reprezentacye.

Pierwszy przemówił ze stopni pomnika rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. **Morawski**, podnosząc, że mamy na Śląsku nietylko skarby podziemne, ale także skarby moralne, **lud**, który zachował **język ojczysty** i uczucia polskie. Mowca ma nadzieję, że Francya nie dopuści do skrzywdzenia **Polski**. Wolne narody to nie są bryły i kamienie, które można dowolnie rąbać! Dopuścić nie możemy, aby nam obcięto kawał naszej ziemi. Za ludem śląskim stoi cały naród polski. Uzbrójmy się na dalszą walkę i znój.

Następnie zabrał głos delegat paryski z Orawy p. Borowy, wyliczając gwałty czeskie dokonywane na ludności Spisza i Orawy. Mowca wzywa do wytrwania; Czechów za ich zdradę czeka kara i tak jak Bośnia i Hercegowina pogrzebały Austryę, tak Słowaczyzna pogrzebie zaborczość czeską. Polacy muszą przygarniać do siebie słabe, gnębione narody, a w pierwszym rzędzie Słowaków.

W czasie przemówienia p. Borowego nadciągnęły na Rynek dalsze oddziały śląskiej ludności. Ujrzeliśmy kolejarzy z Bogumina z czerwonym sztandarem, Bogumin-miasto, Zabłocie, Gruszów z nad Ostrawicy, Skrzeczoń, Lutynia polska i t. d. Witany serdecznie wśród owacyj wkroczył umundurowany oddział „Siły" socyalistycznego Stowarzyszenia w Trzyńcu.

Wśród owacyj zabiera głos poseł ziemi śląskiej tow. **Reger**. Dziesięć tysięcy ludu ze Śląska pospieszyło na wiec krakowski, aby przed światem dać świadectwo, że **lud śląski do Polski chce należeć**. Ani oszustwo, ani gwałt nie potrafią Śląska od Polski oddzielić. Stara ziemia śląska była kolebką państwa polskiego. Zachłanny Czech zawsze tę ziemię Polsce zaprzeczał. Żadna zdrada nie była wstrętną Czechom, by tylko tę ziemię Polakom wydrzeć. Walka trwa od kilku wieków w obronie Śląska. Straty jakie poniosła Słowiańszczyzna na zachodzie od Niemców, należy tylko im zawdzięczać. I w Galicyi Czesi byli gorliwymi germanizatorami. Powołują się oni na swoje rzekome prawa historyczne do Śląska. Polskie prawa są starsze. Kiedy na przełomie XIII wieku Polska szarpana była przez Moskali, Tatarów i Turków brat Czech podstępnie wymusił odstąpienie Śląska od króla Kazimierza. Naród polski nie zatwierdził trenczyńskiego układu, nie zatwierdziły go sejmy polskie, a tembardziej nie zgodził się na to lud śląski. Tymczasem Czesi zrzekli się Śląska. Bo kiedy w czasie wojny sukcesyjnej Fryderyk Wielki, który był wielkim złodziejem, oderwał Śląsk od Austryi, to ci sami Czesi, którzy krzyczą tyle o swych prawach, uchwała ówczesnego sejmu w Pradze zgodzili się na odstąpienie Śląska Prusakom, zrzekając się temsamem wszelkich praw do tej ziemi. My zaś, tym rzekomym prawom przeciwstawiamy **prawo ludu żyjącego**, a nie stare przywileje! Na Śląsku lud jest polski i musi do Polski należeć! Narodu nie można sprzedać za węgiel. Węgiel jest potrzebny, ale dusze i sumienie ludzkie więcej warte. Przyszliśmy tu po to, aby złożyć wyznanie wierności ojczyźnie i **zaprotestować przeciw gwałtom i zbrodniom czeskim, dokonywanym na śląskiej skiej ludności pracującej.** Połowa przybyłych, z narażeniem zdrowia i życia musiała się nocą przekradać przez linie demarkacyjne i zdążać na kolej ścigana przez czeskich żołdaków, którzy na robotników wracających z pracy, napadają i mordują.

My Polacy chcemy plebiscytu i lud będzie wiernie głosował za Polską. **Plebiscyt uznamy, jeżeli uczciwie i sprawiedliwie będzie przeprowadzony.** Ale jeżeli gwałtem, czeską pałką i oszustwem przy pomocy kiepskiej dyplomacyi polskiej i francuskiej plebiscyt sfałszują — **to lud plebiscytu takiego nie uzna i szablą go poprawi.** Taka a nie inna jest wola ludu. Mowca kończy okrzykiem: **Niema polski bez Śląska!**

Wśród owacyjnych oklasków i okrzyków zabrał głos poseł tow. **Daszyński**. Mowca zaznacza, że demonstracya ta jest najpiękniejsza, jaką kiedy Kraków widział na prastarym Rynku. Nie magnaci przyjechali dziś do nas, ale graniczny **polski lud** śląski, by zaznaczyć, że w całce plebiscytowej dojść musi do jedności z Polską. Czesi agitują zarzutami przeciwko Polsce. Mówią chłopu i robotnikowi, poco pójdziesz do Polski? Tam panuje paskarz i obszarnik szlachcic. I pytam, gdzie jest ta szlachta? Gdzie żupany i kontusze? **Tu lud krakowski wita was, robotnik polski zorganizowany!** Polska staje się republiką ludową. Sejm uchwala reformę rolną, daje ziemię chłopu, uchwalił 8-godzinny dzień pracy, podczas gdy Czesi jeszcze sejmu z wyborów nie mają! Polska pamiętać będzie o robotniku i chłopie, i gdy przyłączy się do Polski lud Warmii, Śląska, Spisza i Orawy, Polska stanie się państwem chłopa i robotnika. Mówią, żeśmy biedni. Tak, wyniszczyła nas wojna, oficerowie czescy i niemieccy przez 6 lat wywozili chleb z Polski. Polska jednak posiada ropę, węgiel, glebę urodzajną i 30 milionów ludu, taka Polska nie będzie biedna, **ale musi mieć chleb i prawo dla ludu pracującego.** Gdyby lud Śląski teraz zachwiał się w walce, przypłaciłby to później łzami niewoli przez setki lat! (okrzyki: Niedamy ziemi!). Lud Śląski usiłują Czesi skaptować obiecankami, cukrem, marmoladą i pieniądzmi. Ale gdy tylko skończy się plebiscyt, ze wszystkich dobrych rzeczy pozostanie tylko pięść czeska! Czesi podbojem chcą utrwalić swe państwo. Zagarnęli 3 miliony Niemców i tyleż Słowaków. Dziś już Słowacy organizują bój o niepodległą Słowaczyznę, a miliony Niemców też upomną się o swe prawa, tak, że w państwie czeskiem pozostanie 6 milionów Czechów, to znaczy tyle ile naród czeski liczy. Gdyby plebiscyt sfałszowano, szabla polska go naprawi. Narazie szabli niepotrzeba. Nie w gwałcie, ale w prawdzie leży siła. Lud posiada kartkę wyborczą. Za niedługi czas, niech każdy Polak rzuci głos za Polską, a wtedy zwycięstwo będzie po naszej stronie, wtedy święcić będziemy święto zjednoczenia i zbratania!

Następnie przemówił robotnik śląski tow. **Pilarek**, protestując przeciw gwałtom czeskim. Nie damy wyrwać żywego ciała z macierzy polskiej. Nie jesteśmy szowinistami jako socyaliści, ale przed przemocą i gwałtem bronić się musimy. Robotnik polski na Śląsku pragnie pracować nad odbudową Polski i w jej obronie gotów jest walczyć.

Robotnik Adolf **Cienciała** napiętnował zdradziecką rolę renegata Koždonia. Nazwisko to kompromituje nas przed światem. Pałamy miłością do Polski, by budować gmach wspólnej Ojczyzny. Jako ewangelik wierzy, że Polska zapewni wszystkim wyznaniom wolność religijną.

W podniosłych słowach przemówił ks. **Ściskała** z Cieszyna. „Przyszliśmy tu odetchnąć polską swobodą. Przyszedł tu lud, któremu nie wolno zbierać się na swej własnej ziemi." Mowca poddaje krytyce działalność plebiscytowej komisyi koalicyjnej, która chce Polaków oddać Czechom. Z chwilą przyjazdu komisyi, gwałty czeskie wzmogły się. Wzywamy rząd polski i sejm, by zaprotestowały przeciw krzywdom, popełnianym na Polakach ze strony komisyi koalicyjnej. Mowca odczytuje następujące rezolucye, uchwalone z entuzyazmem:

Rezolucya w sprawie Śląska Cieszyńskiego:

Wobec Boga i całej ludności Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzamy naszą niezłomną wolę obrony zagrożonych, naszych słusznych praw do Śląska Cieszyńskiego.

Bohaterskiej ludności tej prastarej dzielnicy naszej zasyłamy wyrazy uznania i braterskiego pozdrowienia i wezwanie do wytrwania.

Ślubujemy nieść wszelką pomoc, a w obronie Śląska Cieszyńskiego ofiarujemy nasze mienie i zdrowie, naszą krew i życie.

Odpieramy z całą stanowczością krzywdzące zarządzenia misyi alianckiej, żądamy bezstronności i sprawiedliwości, oraz oświadczamy, że sfałszowanego plebiscytu nie uznamy, a na gwałt odpowiemy gwałtem.

Rezolucya spisko-orawska:

Piętnując niesłychany gwałt i głęboką krzywdę, jaką wyrządzono narodowi polskiemu, nie dopuszczając do plebiscytu 70.000 ludu polskiego w dolinie Popradu i w powiecie czadeckim, odwiecznych ziemiach naszych, podstępnie zajętych przez Czechów i pozostających dotąd pod ciężkiem ich jarzmem, domagamy się bezzwłocznego naprawienia tej krzywdy przez rozszerzenie plebiscytu na te ziemie.

Po odczytaniu tych rezolucyi ks. Ściskała wezwał wielotysięczny tłum do przysięgi. Odkryły się głowy, las rąk strzelił ku górze, górale w pokorze uklękli, poczem słychać było słowa uno-

szące się w przestrzeń: „Nie damy ziemi, skąd nasz ród!"

Imieniem krakowskich kolejarzy powitał Ślązaków tow. **Gazur**. Tow. **Jagła** imieniem wielickich górników w gorących słowach zapewnił, że górnicy wieliccy gotowi są zawsze nawet czynem poprzeć śląskich braci. Imieniem kształcącej się młodzieży śląskiej przemówił akademik p. Michejda.

Po tych przemówieniach wiec zakończono.

Po drugiej stronie Rynku przemawiali prezydent Federowicz, p. Habichtówna imieniem Polek, prof. Zybert z Łodzi, ks. Machaj z Orawy, Spiszak Halczyn i Borowy.

Mówili jeszcze red. Kulpa, pastor Michejda z Krakowa i inni. Uchwalono jednobrzmiące rezolucye.

Po południu w teatrach miejskich odbyły się uroczyste przedstawienia, na których byli obecni nasi bracia ze Śląska.

* * *

Do Komitetu urządzającego manifestacyę śląską napłynęło wiele serdecznych życzeń i stanowczych oświadczeń za Polską; między innemi przesłali z Frysztatu Bazar ludowy, Bank rolniczy, Obywatelstwo Frysztatu, Związek metalowców i górników.

* * *

Specyalne uznanie należy się kolejarzom krakowskim za liczny udział w manifestacyi z własną doskonałą orkiestrą. Kolejarze z ochotą pełnili też ciężką swą służbę przy przewozie tylu tysięcy ludzi.

KRONIKA

Kraków, 2 marca.

Sensacyjna ucieczka więźniów z więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie

Wczoraj rano dwóch głośnych włamywaczy: Weisterek i Lebhund, zdołało w tajemniczy sposób uciec z więzień sądu okręgowego karnego przy ul. Poselskiej w Krakowie.

Wedle zasięgniętych informacyi cała sprawa przedstawia się następująco:

Około godziny 8 rano, jak zwykle, wyprowadzono wszystkich więźniów na godzinny spacer po podworcu więziennym. Cały korowód złożony z 89 więźniów, schodami głównemi, prowadziło czterech dozorców więziennych. Dwóch dozorców szło po bokach oddziału, jeden na przodzie, a jeden zamykał pochód. Po przechadzce, gdy więźniowie wracali do swoich cel, **brakło dwóch, nader niebezpiecznych włamywaczy Weisterka i Lebhunda.**

Natychmiast rozpoczęto poszukiwania po korytarzach i podworcach, oraz w ogrodzie więziennym. Stwierdzono, że ucieczka przez mur na stronę plant jest wykluczona, gdyż mur jest wysoki przeszło na sześć metrów. Podczas dalszych poszukiwań w tak zwanej rozmownicy, służącej dla rozmowy więźniów z ich obrońcami, znaleziono ubranie Weisterka i kapelusz Lebhunda. Widocznie więc więźniowie podczas wychodzenia z gmachu więziennego, wpadli do „rozmownicy" i **tam przebrali się w przygotowane w tajemniczy sposób ubrania**. Po przebraniu się **wyszli** widocznie **zupełnie legalnie przez główną bramę na ulicę**. Do wyjścia jednak na ulicę przez bramę strzeżoną przez silną straż więzienną, **trzeba mieć specyalną kartę**. Widocznie więc **mieli sfałszowaną kartę wyjścia**, gdyż w inny sposób w żadnym razie nie mogliby być wypuszczeni z obrębu więzień.

Tajemnicza ta ucieczka budzi wielkie zainteresowanie. **Skąd się znalazły przygotowana dla nich ubrania i w jaki sposób otrzymali karty pozwoleń na opuszczenie obrębu więzień.**

W każdym razie śledztwo powinno wyjaśnić niebywałą ucieczkę niebezpiecznych bandytów.

Gen. delegat dr. Gałecki przybędzie jutro we środę do Krakowa i będzie przyjmował od 3—6 popołudniu w gmachu starostwa przy ul. Basztowej.

Polska młodzież żydowska wobec gwałtów czeskich. Związek Polskiej Młodzieży Adakemickiej „Żagiew" w Krakowie, poświęcony idei zespolenia żydów z narodem Polskim, powziął w dniu 29 lutego następującą rezolucyę:

„Wobec niesłychanych gwałtów czeskich i krzywdzących zarządzeń komisyi koalicyjnej na Śląsku łączymy się z całym narodem w energicznym proteście i zasyłamy niezłomnym bojownikom o Polskość Śląska wyrazy hołdu i czci".

Magistrackie porządki. Cukier biały czeski dla dzieci i chorych na miesiąc marzec wydawać będą sklepy rejonowe — tak ogłasza w ostatnich dniach w prasie magistrat krakowski. Cieszcie się więc chorzy i dzieci, cukier będzie! W posiadaniu jednak ludności są dodatkowe karty na cukier dla dzieci tylko do grudnia 1919, z niezrealizowanem do dziś dnia odcinkiem na październik, jakże więc otrzymać ten słodki nabytek? Nic łatwiejszego, magistrat wyda zapewne karty na rok 1920 i odcinek marcowy będzie pokryty. Tymczasem biura chlebowe kart takich wcale nie wydają, a co gorsze, ludności, zgłaszającej się po nowe dodatkowe legitymacye cukrowe na ten rok, oświadczają urzędnicy, że karty są niepotrzebne, bo przydział ogłoszony przez magistrat na marzec został cofnięty. Możeby magistrat, ogłaszając jakiś przydział w gazetach, zechciał podawać równocześnie informacye, jak go można dostać, a jeżeli jest prawdą, że przydział został cofnięty, powinien magistrat zakomunikować i to na czas do publicznej wiadomości, aby ludności w błąd nie wprowadzać.

Stosunki w starostwie podgórskiem wymagają publicznego oświetlenia, panuje tam bowiem takie bezhołowie, że należałoby niezwłocznie zaprowadzić jakiś ład.

Ministerstwo aprowizacyi wyznaczyło jeszcze przed miesiącem starostwu podgórskiemu 3000 kg cukru dla chorych i dzieci ale referent podgórskiego starostwa **przez 2 tygodnie nie zrealizował tej asygnaty**, a już po wykupieniu jej leży ten cukier dalsze dwa tygodnie w składnicy Kółek Rolniczych **w Skawinie (zamiast w starostwiem podgórsk.)** i nie wydaje się go dzieciom i chorym chociaż go w tym tylko celu przydzieliło ministerstwo aprowizacyi.

Jeżeli dodamy, że dla ludności w powiecie podgórskim ministerstwo aprowizacyi poza tem nie przydzieliło cukru, a cukier dla dzieci i chorych leży nie wydany w składnicy w Skawinie, to stosunków tych nie można uważać za normalne, przeciwnie, wskazują one na jakieś bezhołowie, czy machinacye niezdrowe. Niewiadomo bowiem, kto ma głos decydujący w starostwie podgórskiem, gdyż właściwie rządzi tam burmistrz ze... Skawiny, p. **Pachoński**. Rady aprowizacyjn. nie zwołuje się miesiącami, aby uniemożliwić członkom Rady krytykę i podnoszenie zarzutów przeciwko nieudolnej gospodarce powiatem podgórskim.

W interesie prawdy zamieszczamy następujące wyjaśnienie: W dniu 17 lutego wybuchł w N. Sączu strejk kolejowy, który objął całą przestrzeń Nowy Sącz—Tarnów. Przyczyną strejku był brak chleba. — Na zgromadzeniu strejkowem w N. Sączu robotnicy podnosili zarzuty przeciwko ministrowi aprowizacyi, że nietylko nie nadesłał mąki, ale wprowadził także robotników w błąd, zawiadamiając ich, że wysłano do krakowskiej Dyrekcyi kolejowej w dniu 9 lutego br. — 17 wagonów zboża. Tymczasem zboża tego wcale nie wysłano. — Na podstawie urzędowych aktów stwierdzamy, że rzeczywiście w dniach 9 i 10 lutego wysłało Ministerstwo Aprowizacyi do Krakowa dla kolejarzy 17 wagonów zboża, które jednak, mimo, że były wysłane jako **pilna wysyłka rządowa** do dnia 17 lutego do Krakowa nie nadeszły, z przyczyn od Ministerstwa Aprowizacyi niezależnych. — Wobec tego zarzuty stawiane pod adresem Ministerstwa Aprowizacyi, jakoby w błąd wprowadziło kolejarzy, nie odpowiadały faktom.

Sprzedaż węgla górnośląskiego. Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że transporty węgla górnośląskiego obecnie nadchodzą w dalszym ciągu, przeto posiadacze asygnat zechcą się zgłosić do odnośnych składów, celem zrealizowania przydziałów.

O naftę. Magistrat krakowski wzywa wszystkich właścicieli sklepów rejonowej sprzedaży nafty, aby bezzwłocznie najdalej do 5 marca b. r. złożyli w biurze naftowem magistratu w Wydziale IIIc drzwi Nr. 25 I p. zrealizowane odcinki legitymacyi naftowych, oraz podali dokładną ilość zapasu niewysprzedanej jeszcze nafty.

Spęd bydła na targowicę w Krakowie. Na targ od 21 do 27 lutego spędzono buhai 40, wołów 14, krów 196, jałówek 103, cieląt 823, nierogacizny 1163, razem 2347 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

27

Gdy nazajutrz kilku z nas stało i rozmawiało na ulicy koło rozwalonego kopca granicznego w okolicy, gdzie leży stara puszka z konserw, nadszedł Benoit pełny nowin. Naturalnie odnosiły się do księcia. Benoit był podniecony, a wargi mu drżały.

— Zabił niedźwiedzia! — wołał z błyszczącemi oczyma — trzeba to było widzieć!... Ma się rozumieć niedźwiedź był oswojony. Było to tak: wracał z polowania z markizem, z panną Bertą i ze świtą. Wtedy wpadł na wędrownego z niedźwiedziem. Człowieczek z długimi, czarnymi włosami jak pióra i niedźwiedź, który trzymany po polsku stał na dwóch łapach i prosił. Niewiem jak się to stało, ale nagle coś tknęło księcia. Mówi: „Chciałbym zabić tego niedźwiedzia jak na moich polowaniach. Powiedzcie-no człowieku, ile chcecie, żebym mógł strzelić do tej bestyi? Nic na tem nie stracicie, ja wam za to ręczę" — tak powiedział. Człowiek zaczął się trząść, podnosić ręce do góry. Kochał swojego niedźwiedzia! „Ten niedźwiedź jest jakby moim bratem" mówił. Wtedy wiecie, co robił markiz de Monthyon? Całkiem poprostu wyjął portfel, otworzył go i przystawił temu komikowi pod nos. Na widok takiej floty tak się zmieniła twarz tego człowieczka, że całe to eleganckie państwo z polowania pokładało się od śmiechu. I naturalnie skończyło się na tem, że kiwnął głową na znak zgody; a nawet gdy zobaczył tyle floty, on, który rozpoczął od płaczu, skończył na śmiechu. Wtedy — mój stary — książe na dziesięć kroków od niedźwiedzia nabił strzelbę i zabił go jednym strzałem, w chwili, kiedy przestępował z nogi na nogę, stojąc jak człowiek. Trzeba to było widzieć! Mało kto był przytem. Ale ja byłem.

Opowiadanie wywarło wrażenie. Najpierw zaległo milczenie, potem ktoś się odważył:

— Bez wątpienia, tam gdzie panuje na Węgrzech albo w Czechach to tak bywa. U nas by tego nie można zobaczyć, dodaje ktoś naiwnie.

— On jest z Austryi — prostuje Tudor.

— Tak — mruczy Crillon, ale czy jest z Austryi, czy Czech, czy Węgier, jest możny, a więc ma prawo robić, co mu się podoba, czyż nie?

Eudo, który na jakiś czas przedtem miał dziwaczny pomysł zabrania i oswojenia kulawej łani, uciekłej z poprzedniego polowania (co bardzo się tam w górze nie podobało) miał minę, jakby się chciał wtrącić i szukał słów. Ale zaledwie otworzył usta, uciszono go; Eudo sądzący książąt!

A inni po kątach opuszczali głowy, potrząsali niemi i szeptali:

— To jest możny...

To krótkie zdanie rozpowszechniało się po cichu, nieśmiało, niejasno.

* * *

Wielu z pośród znakomitszych gości pozostało jeszcze na zamku do Wszystkich Świętych. U nas co roku odbywa się w to święto tradycyjny obchód o bardzo poważnym charakterze. O godzinie drugiej cała poważniejsza ludność schodzi się z wieńcami od strony wzgórza Kasztanów na placu albo przed cmentarzem, na mszę pod gołem niebem i na obchód.

Zaraz popołudniu poszedłem tam z Maryą. Włożyłem fantastyczną kamizelkę czarno-białą i moje nowe lakierki, do których lgną moje spojrzenia. Ładnie jest tej niedzieli nad niedzielami. Dzwony dzwonią. Zewsząd spieszą tłumy i wchodzą na wzgórze: wieśniacy w czapkach ze strzyżonej wełny, rodziny robotnicze wyniedzielone, młode dziewczęta o białych i gładkich twarzach jak ślubne suknie, koloru ich myśli, młodzi ludzie, niosąc doniczki z kwiatami. Wszyscy ci ludzie przystają na placu, gdzie szarzeją złączone lipy, jakby tworzyły gromadę. Dzieci siadają na ziemi.

P. Józef Boneas w czarnym ubraniu o wyglądzie najwyższej elegancyi, przechodzi trzymając pod ramię swoją matkę. Kłaniam się im głęboko. Przechodząc pokazuje mi cały ten roztaczający się obraz i mówi do mnie:

— To jest święto rasy.

Na te słowa zwracam baczniejszą uwagę na to, co mam przed oczyma: na to całe spokojne i skupione pomieszanie na łonie odświętnej natury. Rozmyślania i gorycz losu zwarzyły mój umysł. Oddzieliła się wkońcu w moim mózgu idea całości tłumu niezmierzonego w przestrzeni, nieskończonego w czasie, tłumu, którego jestem nierozdzielną częścią, który mnie urobił na swoje podobieństwo, utrzymuje mnie nadal podobnym do siebie i porywa mnie w swoją stronę: to oni, moi.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

1800 do 2700 kor., krowy od 1400 do 3000 kor., jałownik od 2000 do 2800 kor., cielęta od 1800 do 2700 kor., nierogaciznę od 3100 do 3500 kor., bitej zaś wagi nierogacizny od 3800 do 5400 k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 2347 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Jak widzimy z powyższej statystyki, spędzono na targ krakowski 1163 sztuk nierogacizny. Niestety, nasi paskarze ciągle się skarżą na brak świń, co ma pociągać za sobą brak słoniny. Zapytujemy się masarzy, gdzie jednak podziewa się tłuszcz z tylu sztuk wieprzów, czy świń? Jak się bowiem dowiadujemy, słonina jest, tylko nie dla Krakowa, bo jak dawniej masarze wywozili tłuszcz do Wiednia, tak obecnie skierowali pasek tłuszczowy do Warszawy, gdzie sprzedają po znacznie wyższych cenach.

Budowa nowej linii telefonicznej Warszawa-Kraków-Lwów. Ministerstwo poczt komunikuje, że na linii telefonicznej Warszawa-Kraków podjętą została budowa przewodów telefonicznych na Piotrków, Częstochowę i Granicę, tak, że już w bieżącym miesiącu zacznie funkcyonować. Druga linia, łącząca Kraków i Warszawę na Radom i Kielce, zostanie również niebawem zbudowaną. Nowe połączenie telefoniczne Warszawy ze Lwowem jest brane w rachubę, przyczem ministerstwo poczt podjęło kroki wstawienia sumy około 12 i pół miliona marek do budżetu na r. 1920.

Pierwszy koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Wagnera, odbędzie się w teatrze „Bagatela" w niedzielę 7 marca o godz. pół do dwunastej w południe. W programie szereg utworów symfonicznych i fragmentów z „Lohengrina", „śpiewaków norymberskich", „Walkiryi", „Rienzi" i „Parsifala". W wykonaniu bierze udział symfoniczny zespół orkiestralny, złożony z 60 członków pod dyrekcyą Bolesława Wallek-Walewskiego i J. Grünberga-Górzyńskiego. Bilety począwszy od środy nabywać będzie można przy kasie teatru.

Program urządzenia kursu lustratorskiego stowarzyszeń spółdzielczych w Krakowie. W celu teoretycznego przygotowania kandydatów na lustratorów Stowarzyszeń spółdzielczych, rolniczych: Kredytowych, Spożywczych, Handlowo-Rolniczych, Produkcyjnych i Ziemskich oraz w celu pogłębienia zawodowego uzdolnienia czynnych już praktycznych lustratorów, tychże stowarzyszeń, **Spółdzielczy Instytut Naukowy w Krakowie** urządzi przy współudziale Studyum Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Handlowej w Krakowie pod kierownictwem Prof. Dr. Stefana Surzyckiego trzechmiesięczny **kurs Lustratorski.** Kurs rozpocznie się 12 kwietnia i trwać będzie wraz z egzaminami do 10 lipca 1920 r. Nauka obejmie 360 godzin wykładów i ćwiczeń w zakresie następujących przedmiotów:

1) Organizacya pracy społecznej na wsi prof. Dr. Surzycki 40 godzin.
2) Praktyka Spółdzielcza w stowarzyszeniach rolniczych: PP. Badura, Dąbski, Kania, Kolarz, Lang, Maurizio, Stefczyk, Taylor, 60 godzin.
3) Patronaty i związki rewizyjne spółdzielcze, Dr. Stefczyk, r. Beydlitz 24 godziny.
4) Ustawodawstwo spółdzielcze, Prof. dr. Wroniecki, 40 godzin.
5) Rachunkowość spółdzielcza i kontrolna, Prof. dr. Lulek 50 godzin.
6) Ćwiczenia z tejże rachunkowości PP. Kania i Przybylski, 50 godzin.
7) Korespondencya kupiecka prof. dr. Żabiński 20 godzin.
8) Wiadomości z rolnictwa i polityki agrarnej, Dr. Stefczyk i dr. Borkowski 10 godzin.
9) Towaroznawstwo, prof. dr. Rolland 30 godz.
10) Podatki i opłaty skarbowe w zastosowaniu do stowarzyszeń spółdzielczych 16 godzin.

Na kurs może być przyjętych najwyżej 40 kandydatów posiadających następujące kwalifikacye: a) Kandydaci przedstawieni przez Patronaty i Związki Stowarzyszeń spółdzielczych, o ile posiadają przynajmniej średnie wykształcenie, dostateczną znajomość rachunkowości, potwierdzoną przez odnośny Patronat lub Związek stowarzyszeń, a przytem posiadają co najmniej jednoroczną praktykę lustratorską, b) Instruktorowie rolnictwa i urzędnicy ziemscy (prawnicy, technicy i rolnicy) posiadający dostateczną znajomość rachunkowości, przedstawieni przez swe przełożone władze. c) Uczniowie uniwersyteckich wydziałów oraz wyższych szkół rolniczych i technicznych. d) Uczniowie Akademii Handlowej. e) Inni kandydaci, których wykształcenie ogólne, przygotowanie naukowe, oraz wyrobienie praktyczne uznane zostanie na podstawie przedłożonych dowodów i orzeczenia komisyi Naukowej za wystarczające.

Podania z odpisami świadectw i z życiorysem należy składać do 31 marca na ręce kierownika kursów Prof. Dr. Stefana Surzyckiego w Studyum Rolniczem w Krakowie, Aleja Mickiewicza 17.

Z końcem kursu odbędą się egzamina z poszczególnych przedmiotów. Tylko słuchacze, którzy w dobrym postępie złożą egzaminy, odrobią obowiązkowe ćwiczenia i zadania, otrzymają świadectwa z ukończenia kursu. Żadne inne świadectwa wydawane nie będą.

Kradzież 22.000 koron. Wczoraj aresztowała policya krakowska 19-letniego Franciszka Siemińskiego, jako podejrzanego o kradzież 22.000 kor. na szkodę p. Wojciecha Dudy, zamieszkałego przy ul. Królowej Jadwigi na Zwierzyńcu.

Strzelanina na ulicy. Trzech wyrostków, a to 16-letni Stanisław Feliks, 15-letni Stanisław Amirowicz i 15-letni Tadeusz Oremus, urządzili sobie wczoraj wieczór strzelaninę z rewolwerów ostremi nabojami na ulicy Retoryka, wzniecając popłoch wśród przechodzącej publiczności. Jedna kula wybiła okno i wpadła do mieszkania podporucznika Karola Buscha.

Paskarstwo węglem. Antoni Bruzda, handlarz węgla przy ul. Grzegórzeckiej, uprawiał spekulacyę węglową w ten sposób, że na podstawie fałszywych pozwoleń przywozowych węgiel puszczał na pasek w Krakowie. Urzędował on zwykle za rogatkami na Łobzowie, którędy jadą furmanki z węglem z kopalń w Tenczynku. Oświadczał im, że nie wolno wwozić węgla do miasta bez przepustek. Chłopi sprzedawali mu węgiel, który wiózł do miasta i sprzedawał po bardzo wysokich cenach. Za małą furkę żądał 1700 do 1800 kor. Bruzdę aresztowano i oddano wprost do sądu okręgowego karnego w Krakowie. — Aresztowano także Emila Drelicha, wiozącego 16 cetnarów cłowych węgla, który zakupiwszy od chłopaków węgiel, sprzedawał go po 80 kor. za 1 cetnar cłowy. Aresztowano Drelicha w tej chwili, kiedy dobijał transakcyi z Nakimem Taffetem. — Jan Krawczyk z Zielonek przywiózł węgiel z Sierszy i chciał wymienić na tłuszcz. Węgiel skonfiskowano i polecono sprzedać w drobnym handlu. — W końcu aresztowano Franciszka Majkę z Toń, który wiózł furę węgla dla Franciszka Soji, a ponieważ tenże pozwolenia na przywóz węgla nie posiadał, więc węgiel skonfiskowano i sprzedano u drobnego handlarza. Soja tłumaczył się, że kupił węgiel od niejakiego Polony w cenie po 90 kor., a sprzedawał aż po 120 kor. za cetnar metryczny.

Śmiertelne wypadnięcie z pociągu. Dnia 24 lutego między Bochnią a Rzezawą pod budką nr 36, wypadła z pociągu młoda kobieta i poniosła śmierć na miejscu. Przy zwłokach znaleziono kartkę z widoczkiem, adresowaną: Marya Krajewska-Kukielowa, poste restante Warszawa, poczta główna i re eptę dra Julii Switalskiej, ulica Krucza 31. Ciało przewieziono do kostnicy na cmentarzu w Rzezawie, a pogrzeb odbył się 28 z. m.

Władze poszukują krewnych ofiary wypadku.

—ooo—

Z POLSKI

W sprawie restytucyi budynku szkolnego, dla młodzieży szkoły męskiej przy kolonii kolejowej im. kr. Jagiełły w Nowym Sączu, przy ulicy Batorego piszą nam tamtejsi towarzysze:

Utworzony na zgromadzeniu w dniu 17 lutego komitet rodziców uczniów wyż wymienionej szkoły udaje się niniejszym do Rady szkolnej z prośbą o wglądnięcie w opłakane stosunki szkolne, tamże. Stan obecny dłużej trwać nie może. Albowiem w groźnych i tak warunkach życia dla młodego pokolenia, wśród grasujących epidemii chorób i niedostatków w odżywianiu się — przybywa jeszcze jeden zabójczy czynnik, utrudniający wychowanie dzieci naszych. W pomieszczeniu szkoły męskiej przy ul. Batorego **panuje brud i niechlujstwo w najwyższym stopniu!**

Po zdemolowaniu zakładu szkolnego i zanieczyszczeniu przez kwaterujących tam w pierwszych dniach lutego br. poborowych i straży wojskowej nie poczyniono zgoła nic dla odkażenia i odczyszczenia sal szkolnych, tak, że dzieci nasze przynoszą na odzieniu do domu robactwo (tyfus!!) i wdychają chorobotwórcze miazmaty. I w tych warunkach odbywa się tam nauka rano i popołudniu! A tymczasem obok stojący budynek piętrowy, w którym mieściła się od r. 1902 szkoła męska Jagiełły zajęta jest od dłuższego czasu przez kancelarye wojskowe mogące się chyba łatwo pomieścić gdziekolwiek indziej.

W wolnej Polsce zadanie wychowywania młodzieży winno być przecież ujęte szczerzej i serdeczniej — a dziatwa polska winna oddychać w milszej atmosferze i zyskać u władz polskich lepszą zaiste opiekę!

Na obojętność zaś i macosze traktowanie sprawy pierwszorzędnego narodowego znaczenia my rodzice spokojnie patrzeć nie możemy.

Tuszymy, iż Władze szkolne rozpatrzą się w tych niecierpiących zwłoki kwestyach i poczynią stosowne zarządzenia w najkrótszym czasie dla pomieszczenia szkoły męskiej im. Jagiełły w dawniejszym lokalu; a dbać będą na przyszłość o lepsze i zdrowsze warunki dla wychowania naszych dzieci i nie dopuszczą, deptania praw do rozwoju przez czynniki świadomie lub nieświadomie dla szkolnictwa wrogie.

—ooo—

Baczność Inwalidzi-muzycy! Potrzeba natychmiast zdolnych muzyków do wzmocnienia orkiestry Szkoły Inwalidów wojennych w Krakowie. Warunki nadzwyczaj korzystne. Zgłaszać się do Szkoły Inwalidów wojennych w Krakowie, ul. Smoleńsk l. 9.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Lilla Weneda".
Środa: „Lilla Weneda".
Czwartek: „Powodzenie".
Piątek: „Lilla Weneda".
Sobota: (Nowość) „Ponad śnieg" dram. w 3 aktach.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie".
Wieczór: „Ponad śnieg".

Teatr „Bagatela".

We wtorek: „Gra serc". (Nowość).
Środa: „Gra serc".

Teatr powszechny.

Wtorek: Po raz pierwszy „Opowieści Hoffmana" Opera fantastyczna J. Offenbacha".
Środa: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek: Po raz pierwszy „Kain" Tragedya w 3 aktach Pawła Staśki.
Piątek: „Opowieści Hoffmana".
Sobota: „Opowieści Hoffmana".
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Niedziela wiecz.: „Kain".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Targ na dziewczęta.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek prof. Dr. Józ. Flach: Cyganerya artystyczno-literacka (I. We Francyi).
Czwartek prof. Dr. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej. (Liryka hebrejska)

Składki

Na plebiscyt na Górnym Śląsku zebrane dnia 20 i 21 lutego Mk. 3289 — przez robotników żupy solnej w Wieliczce.

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Scena Robotnicza P. P. S. Jarosław K 100. Rada Robotnicza N. Sącz 4.000 K.

—ooo—

Odwołanie rozkazu o badaniu kobiet

Ministerstwo spraw wojskowych w rozesłanym komunikacie stara się wyjaśnić sprawę badania kobiet przez komisye poborowe, która wywołała taką burzę w Sejmie. Komunikat kończy się oświadczeniem, że został unieważniony rozkaz o poddaniu przeglądowi kobiet członków rodziny poborowych przez lekarzy komisyi przeglądowej, a ministerstwo spraw wojskowych zwróciło się do ministerstwa zdrowia publicznego o wydanie zarządzeń, aby lekarze powiatowi na żądanie powiatowych komend uzupełnienia lub starostów wydawały kobietom, członkom rodzin poborowych, wymagane świadectwa lekarskie dla przedstawienia ich komisyom przeglądowym.

TELEGRAMY

z dnia 2 marca

Prace przygotowawcze nad pokojem

Warszawa. (PAT). W sobotę pod przewodnictwem ministra spraw zagr. odbyła się Rada międzyministeryalna celem zorganizowania prac państw bezpośrednio zainteresowanych w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju z Rosyą, oraz w sprawie odnośnych rokowań z rządem sowieckim. Postanowiono **utworzenie szeregu specyalnych komisyj**, mających za zadanie zcśrodkowanie przy ministerstwie spraw zagranicznych wszystkich rozpoczętych przez inne ministerstwa prac przygotowawczych i zgromadzenie potrzebnych materyałów.

Warszawa. (PAT). W sobotę i niedzielę odbyła się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu narada międzyministeryalna, poświęcona ustaleniu postulatów gospodarczych dla rokowań z państwami bezpośrednio zainteresowanemi w **sprawie ewentualnego zawarcia pokoju z Rosyą.**

Przeciw postępowaniu komisyi plebiscytowej

Cieszyn. (PAT) Wczoraj zjawiła się w komisyi międzynarodowej deputacya wójtów i gmin z poza linii demarkacyjnej, należących dawniej do powiatu cieszyńskiego. Wójtowie zażądali **przyłączenia tych gmin napowrót do powiatu cieszyńskiego i usunięcia żandarmeryi czeskiej.** Hr. de Manneville odpowiedział, że komisya nie chce stwarzać nowych porządków, ponieważ chce przeprowadzić plebiscyt **jak najszybciej.** Na to wójtowie oświadczyli, że **będą słuchali rozkazów tylko z Cieszyna** i nie przyjmą żadnych poleceń ani z Frydka, ani z Ostrawy.

Żywność dla Śląska

Cieszyn. (PAT). Prefekt otrzymał zawiadomienie, że z komisyi z Opola nadeszło pozwolenie na transporty żywności z Poznania przez Górny Śląsk. Transporty będą konwojowane przez wojska alianckie.

Socyaliści francuscy przeciw traktatowi wersalskiemu

Berlin. (PAT). Socyalistyczny kongres w Strasburgu uchwalił rezolucyę, która określa pokój wersalski jako **zarodek nowej wojny światowej.** Większość francuskich delegatów głosowała za **unieważnieniem traktatu wersalskiego** i za zwołaniem międzynarodowego kongresu.

Denikin w pułapce

Poznań. (PAT. Radio z Moskwy). Armia czerwona zajęła miejscowość Tichoreckaja. **Denikin jest otoczony ze wszystkich stron** przez wojska czerwone na obszarze kubańskiego międzyrzecza.

Aresztowanie generała Judenicza i spółki

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung" donosi: Z polecenia misyi angielskiej w Rydze aresztowano tam generałów Judenicza, Clasenappa i Władimirowa. Generałowie ci jechali do Niemiec.

Zarządca państwa na Węgrzech

Wiedeń. (PAT). Zgromadzenie narodowe w Budapeszcie wybrało Horthyego zarządcą państwa.

Wilson przeciw Francyi i Anglii

Waszyngton. (PAT). Wilson **nie zgodził się** na propozycyę rządu angielskiego i francuskiego, by zmienił swe stanowisko w sprawie Adryatyku, a przyłączył się do propozycyi Włoch i Jugosławii.

Liga narodów wobec Rosyi

Lyon. (PAT. Radio krakowskie). Rada wykonawcza Ligi narodów dziś zebrała się w Paryżu. Przedmiotem obrad jest **organizacya ankiety w Rosyi** według decyzyi powziętych niedawno przez Najwyższą Radę w Londynie.

Walki na frontach bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojk polskich z dnia 1 b. m.: Front litewsko-białoruski: W rejonie Drysy i na południe od Bobrujska utarczki patroli wywiadowczych. Na odcinku **poleskim** nieprzyjaciel pod osłoną pociągu pancernego atakował gwałtownie naszą redutę przy stacyi Ptycz, demonstrując jednocześnie na południe od Prypeci. Po ciężkich i zaciekłych walkach oddziały nasze, nie bacząc na przeważające siły przeciwnika, **odparły atak na całej linii.**

Strejk kolejowy we Francyi

Lyon. (PAT. Radio krakowskie). W piątek powziął parlament decyzyę dozwalającą rekwizycyę automobilów na wypadek zatrzymania transportów kolejami. Millerand uzyskał zgodę Izby, z wyjątkiem 60 socyalistów, na wniosek, ażeby strejkujący podjęli pracę, rząd zaś ustanowi komisyę rozjemczą, która z delegatem narodowego związku kolejarzy załatwi postulaty kolejarzy. W nocy z piątku na sobotę związek kolejarzy wydał rozkaz rozpoczęcia generalnego strejku na wszystkich liniach.

W piątek przyjął minister pracy Jourdain delegacyę narodowego związku górników, która po odbytej konferencyi zgodziła się na warunki stawiane przez rząd, wobec czego praca górników została podjęta.

Paryż. (PAT). Socyalistyczny kongres w Strasburgu wyraził solidarność z strejkującymi kolejarzami we Francyi.

Wojska czeskie opuszczają Spisz

Cieszyn. (PAT). Pisma śląskie donoszą z Nowego Targu: Nadeszła tutaj wiadomość, że **wojska czeskie na Spiszu i Orawie otrzymały polecenie opróżnienia terenu plebiscytowego w ciągu 4 dni** po telegramie międzynarodowej komisyi w Cieszynie, oznaczającym termin ewakuacyi.

Czesi już uchwalili konstytucyę

Praga. (PAT). Na sobotniem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto ustawę w sprawie nowej konstytucyi czesko-słowackiej.

Petlura na Ukrainie

Warszawa. (PAT). Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że ukraińskie wojska Petlury zajmują kolejno powiaty mohylewski, jampolski, bracławski, olgopolski, gdzie ustanowiono miejscowe władze ukraińskie i rady narodowe.

Skutki wojny: drożyzna i ruina finansowa

Carnarvon. (PAT. Padio krakowskie). W sekcyi gospodarczej najwyższej Rady gospodarczej ustalono, że w stosunku do cen przedwojennych podrożały towary: we Francyi o 300 procent, we Włoszech o przeszło 300, w Anglii o 370, w Japonii o 160 procent.

Londyn. (PAT). W piątek zajmowała się Rada najwyższa **kwestyą drożyzny i sprawami finansowymi.** Francuski minister skarbu Marsal zaznaczył, że przyczyną ciężkiego położenia finansowego jest **nagromadzenie wielkiej ilości pieniędzy papierowych** w czasie wojny. Spadek dewiz w państwach koalicyjnych tłomaczy się **naruszeniem równowagi, jaka istnieć powinna pomiędzy importem a eksportem.**

Rada postanowiła podzielić się na dwie grupy, z których jedna miałaby się zajmować kwestyą ekonomiczną, a druga sprawami technicznemi. Zebrania obu grup odbędą się w najbliższym tygodniu, o ile tego zajdzie potrzeba.

—ooo—

Listy z kraju

Bochnia, 29 lutego.

W niedzielę 29 lutego zebrały się licznie kobiety i robotnicy w Domu Robotniczym w Bochni, żądając aprowizacyi i zniżenia cen chleba, gdyż obecnie nie są w stanie ludzie żyjący z pracy rąk oraz urzędnicy niżsi i funkcyonaryusze państwowi kupować chleba.

Zgromadzonych uspokoił tow. Mieczysław **Bobrowski,** proponując wybór deputacyi, która też zwróciła się do burmistrza Dr Wcisło a następnie z nim do starostwa. Tu zażądał tow. Bobrowski imieniem deputacyi, by starostwo zwróciło się do rządu z przedstawieniem potrzeb ludności, zubożenia i głodu klasy pracującej w mieście i w powiecie celem wyjednania przydziałów zboża, kaszy i tłuszczów, oraz zaprowadzenia bonów dla ubogiej ludności.

Burmistrz p. Dr Wcisło i asesor p. Roman przedstawili stan aprowizacyi w gminie, żaląc się, że w powiecie nie rekwirowano zboża, przez co ludzie cierpią głód, **gdy witosowcy świnie ziarnem karmią.**

Na to komisarz, który deputacyę przyjmował, bo starosta schował się, opowiadał zgromadzonym, że w Gdańsku jest zboże lecz strejki stoją na przeszkodzie wyładowaniu!

Tow. Bobrowski wyperswadował p. komisarzowi, że należy odpowiedniemi raportami skłonić rząd do przyznania pomocy dla ludności miasteczek, a wójtów na konferencyach do dostaw zboża od kmiotków a także i do dworków zaglądnąć.

P. komisarz ochłonął z zapału zwalczania strejkujących, przyrzekł poparcie, a nawet w zapale oświadczył, że jest „owiany duchem demokracyi i bardzo życzliwy dla powiatu i miasta".

Tymczasem głód zagląda do izdebek robotników, rzemieślników, sług i funkcyonaryuszy oraz niższych urzędników a głodowe choroby poczynają grasować porywając liczne ofiary.

Przegląd społeczny

Strejk operatorów kinowych w Krakowie został na razie przerwany. Przedsiębiorcy kinowi zwrócili się do organizacyi operatorów z propozycyą przesunięcia terminu **pertraktacyi** do 8 marca, do którego to czasu ma powrócić większość dziś nieobecnych w Krakowie właścicieli kinoteatrów. Operatorzy zgodzili się na propozycyę i wrócili do pracy.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność towarzysze dzielnicy Grzegórzki! We czwartek 4 marca o godz. 6 i pół wieczór odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych Dunajewskiego l. 5 **Zgromadzenie towarzyszy partyjnych** w sprawie wyborów do Rady Robotniczej i Komitetu dzielnicowego.

Szymon Korczyński.

Centralny Związek handlowców i urzędników prywatnych w Krakowie, urządza w sobotę dnia 6 marca **zabawę kwiatową** połączoną z różnemi niespodziankami, czysty dochód przeznaczony dla bezrobotnych kolegów. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami, które wydaje się codziennie w lokalu stowarzyszenia przy ul. Sławkowskiej l. 6, I p. między 6 a 8 wieczór. Stroje spacerowe. Muzyka wojskowa 2 pp. Strzelców podhalańskich.

NADESŁANE

Podziękowanie

Stroskani rodzice i rodzeństwo dziękują serdecznie wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi ich synowi i bratu bł. p. **Maksymilianowi Blausteinowi,** w szczególności serdeczne „Bóg zapłać" kaznodziei posłowi Dr Thonowi, p. Kantorowi Dywińskiemu wraz z chórem, profesorom Dr Schmelkesowi, Dr Rosenmanowi i innym profesorom Zmarłego, organizacyom i ich przedstawicielom, wreszcie Kolegom i koleżankom.

Rudolfowie Blausteinowie z dziećmi.

OD NOWEGO ROKU 1920 WYCHODZI

NAPRZÓD

(ZAŁOZONY W ROKU 1892)

CODZIENNIE O GODZINIE 6 RANO

Z WYJĄTKIEM PONIEDZIAŁKÓW

W OBJĘTOŚCI CONAJMNIEJ 8 STRONIC, PRZYNOSZĄC:

NAJNOWSZE TELEGRAMY NOCNE Polskiej Agencyi Telegraficznej, oraz

WŁASNYCH KORESPONDENTÓW Z WARSZAWY, LWOWA I WIEDNIA;

ARTYKUŁY POLITYCZNE o najaktualniejszych sprawach polskich i zagranicznych;

OBFITĄ KRONIKĘ, oraz KORESPONDENCYE własne z kraju i zagranicy;

FELIETONY WYBITNYCH PISARZY;

PRZEGLĄD ŻYCIA ROBOTNICZEGO, spraw społecznych i gospodarczych.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 18 MAREK. — CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 70 FENIGÓW.

Kursa maturyczne i uzupełniające

›NAUKA‹

w Krakowie, ul. Jasna 5

przygotowują do matury gimn. realn.; seminar. do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i **systemem korespondencyjnym.**

Prospekty na żądanie.

Zgłoszenia przyjmuje się od godz. 11—12 i od 4— 6.

Stół

amerykański, jasny, zupełnie nowy do sprzedania. Wiadomość: ul. Wolska 28, III. p., ofic., 2-gie drzwi na ganku, między godziną 1 — 3 popoł.

Do nicowania

przerobienia jakoteż z powierzonych materyi przyjmuje roboty Paul Giesser, Kraków, Rabina Meiselsa 42.

Dwóch uczni z lepszego domu i dwóch czeladników kaflarskich

przy dobrej zapłacie poszukuje majster kaflarski Józef Cender w Bielsku, Śląsk Cieszyński.

Zdolnych robotników

do krawieczyzny damskiej, również kilka panien poszukuję natychmiast, Grodzka 26, II. p.

Maszynisty egz.

zdolnego tokarza i ślusarza obznajomionego **dokładnie** z montażem i elektrycznością poszukuje „Tęcza", Kraków, Czarnowiejska 72.

Dwie panienki

intel. i pracowite chcące się nauczyć sztuki wywabiania plam (dolaszerskiej) czyszczenia chemicznego przyjmie natychmiast „Tęcza", Kraków, Czarnowiejska 72.

Palacza

egz. lub nie poszukuje „Tęcza", Kraków, Czarnowiejska 72. Posada do objęcia zaraz.

Do sprzedania

Symphonion salonowy z 2 płytami do grania oraz 3 wanny cynkowe. Kafle brunatne do pieca, stołeczek dziecinny rozkładany. Bar Narodowy, Kraków, pl. Maryacki 8.

Zdolnego, rutynowanego ekspedyenta

przyjmie zaraz firma Hojtasz i Wołkowicz, Kraków, Podwale 5.

Panna

korespondentka polsko-niemiecka, bardzo biegle pisząca na maszynie, ze stenografią polską i niemiecką, z kilkuletnią wszechstronną praktyką biurową, poszukuje posady w Bielsku-Białej. Zgłoszenia pod „Rutyna" do Biura ogłoszeń F. Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Techniczny kierownik

dla huty taflowego szkła poszukiwany. Zgłoszenia pisemne wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca, oraz z podaniem wymaganych warunków:

Towarzystwo Tranzakcyjne, Kraków, ul. Wolska 3.

Kupiecką korespondencyę angielską

załatwia zawodowy kupiec, który kilkanaście lat przebywał stale w Anglii i obeznany jest z tamtejszymi stosunkami. — Informacyi udziela z grzeczności Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Grodzka 13.

Do zamiany kamienica

w dzielnicy IV. na kamienicę w śródmieściu z wolnem mieszkaniem 4—5 pokoi. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, Grodzka 13.

ZMIANA ADRESU!

Spółka transportowa

„CRACOVIA"

Dom spedycyjno-komisowy — Agencya cłowa

w Krakowie, obecnie ul. Grodzka 60 Tel. 270

Filia Wiedeń, I., Schönlaterngasse 7a. Tel. 3191/VIII

Przesyłki zbiorowe z większych miast kraju i zagranicy. Pośrednictwo w uzyskaniu zezwoleń przy- i wywozowych, załatwianie formalności cłowych. Magazyny do przechowywania towarów i mebli.

CERAMIKA

SUCHEDNIOWSKA

poleca swoje wyroby, a mianowicie:

NACZYNIA KAMIENNE OGNIOTRWAŁE

z gwarancyą wymiany w razie pęknięcia w ogniu.

REPREZENTACYA NA MAŁOPOLSKĘ I ŚLĄSK CIESZYŃSKI: 97

A. J. LEWIŃSKI, Kraków, Starowiślna 35.

Dnia 1 marca wyjdzie

„GŁOS KOBIET PRACUJĄCYCH"

dwutygodnik, organ PPS. poświęcony interesom kobiet pracujących.

Warunki prenumeraty:

Miesięcznie	Mk 2·—	K 2·80
Kwartalnie	Mk 6·—	K 8·40
Rocznie	Mk 24·—	K 33·60
Numer pojedynczy	Mk 1·—	K 1·40

Adres Redakcyi i Administr.: Warszawa, Warecka 7, I. P.

Dnia 7 marca 1920 r. odbędzie się w Nowym Sączu w sali Domu Robotniczego

konferencya magazynierów z działu zasobów

na którą uprasza się interesowanych kolegów z Małopolski wysłać delegatów.

Sekcya fachowa — Dział zasobów — Nowy Sącz.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Robotniczego Stow. Spożywczego „Postęp" w Krynicy-Zdroju odbędzie się dnia 7 marca 1920 w lokalu willi „Jutrzenka" o godz. 5 po poł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1919.
3. Sprawozdanie Rady Nadz. i Komisyi rewizyjnej.
4. Rozdział czystego zysku z roku 1919.
5. Wnioski Zarządu.
6. Wnioski i interpelacye członków.
7. Wylosowanie i wybór jednej trzeciej części członków Rady Nadzorczej i Zarządu.

Przew. Zarządu: **Jan Szczecina.**
Członek Zarządu: **Karol Prorok.**

Dom sukna „Silesia" Bielsko (Śląsk) poleca się PP. Kupcom, Kółkom rolniczym, Konsumom, Związkom gospodarczym.

Dom sukna „Silesia" uprasza Zakłady krawieckie (majstrów krawieckich), którym do własnego interesu potrzebne są wzory (kolekcye) o podanie adresów celem przesłania najnowszych wzorów dla męskich i damskich ubrań i kostyumów.

Dom sukna „Silesia" poleca na każdy sezon najnowsze żurnale zagraniczne.

›TRYBUNA‹

pismo poświęcone: **polityce i administracyi, gospodarstwu społecznemu, filozofii, historyi, wojskowości, oświacie i sztukom pięknym.**

„TRYBUNA"

jest pismem niezależnem, walczącem o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy . . . . K 2·50
Prenumerata kwartalna . . . . K 25·—

Adres Redakcyi i Administracyi:

Warszawa, Al. Jerozolimskie 21, m. 18, tel. 78-86

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzewski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).